

## ŚW. PAWEŁ APOSTOŁ A OBSZAR MACEDONII I HELLADY

Rzecz dziwna, że wśród badaczy współczesnych, poświęcających swój czas i pracę wszechstronnemu oświeceniu działalności misyjnej Pawła z Tarsu, żaden, o ile mi wiadomo nie zwrócił dotychczas uwagi na ten wysoce zastanawiający fakt, że wychowany po grecku i po grecku piszący apostoł narodów — na przekór swemu przywiązaniu do poezji Hellenów, wyrażającemu się w cytowaniu sentencji z Eurypidesa, Menandra, Arata, objeżdżający gorliwie greckie ośrodki Cylicji, Syrii i Małej Azji, o wiele mniej zdaje się troszczyć o nawracanie mieszkańców Hellady europejskiej i to tak dalece, że jego na tym polu poczynania robią wrażenie dokonywanych niejako na marginesie jego wielkiej działalności apostołskiej, obejmującej poza wskazanym już wschodem dalej leżący Zachód, jak Rzym i pono nawet Hiszpania: przynajmniej Klemens Rzymski twierdzi wyraźnie, że ap. Paweł dotarł „do najdalszych krańców Zachodu“ (prosta eschata dysmon). Aby nie być gołosłownym wydobywam z Dziejów Apostolskich wyczerpujące zestawienie faktów, odnoszących się do działalności apostołskiej wśród mieszkańców Macedonii i Grecji.

W rozdziale więc 16 czytamy co następuje: „A gdy przybyli oni (św. Paweł z towarzyszami) do Myzji, spuścili się aż do Troady, i tu ujrzał Paweł widzenie: stał przed nim Macedończyk jakiś i wołał doń słowami: „przeprawiwszy się do Macedonii pomóż nam!“ Paweł zaś gdy to widzenie ujrzał, natychmiast postarał się o wyruszenie do Macedonii“ (ww. 8—10). Wypłynąwszy z Troady na szybkim okręcie, pośpieszyli oni do Samotracji, a w dniu następnym wyruszyli do Neapolis a „stamtąd do Filippów, który to gród stanowi w pierwszej części Macedonii kolonię rzymską“ (roz. 16, ww. 11, 12: polis kolonia). Tu poczynają się wędrówki Pawła po tym dziwnym kraju, który nosząc nazwę Macedonii, wbrew widzeniu nie zawiera w sobie Macedończyków: przynajmniej Paweł nie wspomina o nich wcale, mówiąc często o Żydach i Rzymianach (Romaioi).

Pierwsi bądź naszczuwają drugich na nowo przybyłych, głoszących rzekomo poglądy, których Rzymianom przyjmować nie przystoi (16, 20—26), bądź wprost denuncjują ich wobec władz

rzymskich „wszyscy oni na przekór rozporządzeniom cesarza działają, nazywając władcą innego, a mianowicie Jezusa (roz. 17, 7—8). W tych warunkach nowo przybyli zmuszeni są zmienić wciąż miejsca swego pobytu, przychodząc z Filippów do Tessalcniki, z Tessaloniki do Berei (17, 10), aż w końcu nowi uczniowie odprowadzają ich do Aten.

Ta pierwsza wyprawa ap. Pawła do Grecji, która, jak widzieliśmy, nie była z góry planowana, lecz została narzucona przez nieprzewidziane okoliczności, trwała, jak zobaczymy niedługo i owoców obfitych nie przyniosła. W Atenach, określonych przez Dzieje jako „gród oddany czci idółów (17, 17): polis kateidolos), przemawiał Paweł nie tylko w synagogach żydowskich, lecz na placu zgromadzeń do spotykanych tam Greków, wśród których nie brakło epikurejczyków i stoików. Jedni z nich widzą w Pawle „próżnych słów siewcę“ (17, 18: spermologos), inni znów — „głosiciela bóstw obcych (17, 18: ksenon theon katangelea), wszyscy jednak, zgodnie z tradycyjną Ateńczyków ciekawością, wiodą go przed Areopag, pragnąc się dowiedzieć, co nowa nauka oznacza (17, 20, 4). Następuje znana mowa Pawła przed Areopagiem, w której, nawiązując do widzianego ołtarza z tajemniczym napisem „nieznanemu bogu“ (17, 24: agnosto theo), rozwija myśl, że tym nieznanym, a mimo to czczonym bogiem, jest właśnie ten, który sam się wskrzesił (17, 31), a którego jest on głosicielem.

Usłyszawszy jednak o zmartwychwstaniu, jedni się śmieją, drudzy słuchanie do innego dnia odkładają, — i Paweł opuszcza zgromadzenie, kilku zaledwie nawróciwszy, wśród nich jednak Dionizego Areopagite (17, 34). Przekonany o bezskuteczności dalszych prób, Paweł udaje się z Aten do Koryntu i tu dopiero, w tym mieście nowym najmniej greckim, z ludnością przeważnie z Italów i Żydów złożoną, zasiloną jeszcze przez Żydów z Rzymu od cesarza Klaudiusza niedawno usuniętych (18, 21) znajduje grunt dla siebie odpowiedni i nauczając jednych i drugich, przebywa wśród nich całe półtora roku. Jest on, co prawda, przez wiernych Staremu Zakonowi Żydów przed sąd wielkorządcy rzymskiego pociągnięty, tym jednak jest szlachetny Gallion, który, w rozsądzenie spraw wyznaniowych się wdawać nie chcąc, a ze stanowiska państwo-

wego winy w nim nie znajdując, puszcza go wolno, po czym ten do Antiochii odplywa. To jest cały plon pierwszej misyjnej wyprawy do Grecji zebrany na przekór planowi, który skierowany był właściwie na Macedonię. Że jednak i później w zamierzeniach Pawła nawracanie Grecji było troską uboczną, widać z tej choćby okoliczności, że kiedy po odwiedzeniu Antiochii i Efezu poczyna on znów myśleć o duchowym podboju Zachodu, wzrok jego tylko ubocznie dotyka Grecji europejskiej. (Powziął tego Paweł w duszy swej postanowienie) czytamy w rozdziale 19, Dziejów (w. 24) przeszedłszy Macedonię i Achaję udać się do Jeruzalem, powiedziawszy przy tym: „gdy pobędę tam, powinienem także ujrzeć Rzym“ (w. 21: *dei makai Romên idein*), i sam zatrzymawszy się jeszcze w Azji, tj. w granicach prowincji Azji) posyła naprzód Tymoteusza i Erasta. Dopiero po uśmierzeniu rozruchów w Efezie, Paweł pożegnawszy zostawionych tam uczniów do Macedonii wyruszył (roz. 20, 1), przeszedłszy zaś tę krainę i napomniawszy uczniów słowy obfitymi przybył do Grecji (20, 2), gdzie spędził trzy miesiące“. Gdy jednak powstał przeciw niemu spisek Żydów, zamierzających napaść nań przy odplywaniu do Syrii, powzięto postanowienie wracania przez Macedonię (roz. 20, 3), przy czym niektórzy z uczniów odprowadzili go aż do Azji. I wracał on istotnie tą drogą i wsiażdzy na okręt, dopływa do Troady, skąd po pięciu dniach (20, 6), przez Assos i Mitylenę przybył on do Efezu (20, 12—16). To jest cały bezpośredni wkład Pawła w dzieło nawracania Grecji. Do nowej wyprawy macedońskogreckiej już nie doszło, — i pozostawała mu jedynie droga oddziaływania pośredniego — przez listy. Listy te jednak odnoszą się wyłącznie do terytoriów już przezeń zwędrowanych, za wyjątkiem uznanych za beznadziejne Aten, a mianowicie do wspomnianych już Filippian, Tessaloniczan, Koryntian, nie ma natomiast zupełnie listów do starych cywilizacyjnie zasłużonych grodów, jak Sparta, Ateny, Teby. Skąd to milczenie tak uderzające! Zapewne pochodzi ono stąd, że za wyjątkiem Aten, tej cytadeli starej wiary i obyczaju stały one pustką i nie obiecywały obfitego żniwa misyjnego, którego należało się raczej spodziewać w ludnych, bo jeszcze wojną tak dalece nie spustoszonych krajach dalszego Zachodu. To samo zresztą zja-

wisko obserwujemy u młodszego o jakie 50—60 lat od Pawła pogańskiego wędrownego nauczyciela Diona Chryzostoma, który sam starej wierze wierny, nie pomijał, co prawda, odwiecznych ośrodków czci Zeusa i Posejdona w Olimpii na Istmie, lecz przeważnie zwracał się już to do nowszych grodów, jakim był założony dopiero na końcu V w. Rodos, już to do grodów rozproszenia, jak Aleksandria, Kelajny Frygijskie i ojczyzna apostoła narodów Tarsos kylikijski zaszczycony aż dwoma mowami, wreszcie położona na najdalszej północnej rubieży świata greckiego, między ujściem Dniepru i Bohu Olbia. Jeżeli sam Dion, to pomijanie starszych i zasłużeńszych grodów, jak Sparta, Ateny, Teby itd. tłumaczy tym, że z tych jedne już wcale nie istnieją, inne nie warte są wzmianki, to zapewne nie były odmienne motywy nie brania ich w rachubę przez Pawła apostoła. To zaś, jak ja przynajmniej sędzę jest cennym potwierdzeniem przypuszczalnej przeze mnie depopulacji tak samej Hellady jak i całego grecko-macedońskiego terytorium.

Z tego punktu widzenia rozpatrywane „Dzieje Apostolskie“ nabierają nowego i szczególnego znaczenia, gdyż stają się źródłem do poznania nie tylko wczesnego, rozrastającego w siłę wpływu chrześcijaństwa, ale także tragicznego końca starej, niepodległej i kulturalnie zasłużonej Hellady, razem z Macedonią startej na proch przez brutalną przemoc Rzymu.

Poznań

WITOLD KLINGER

## **ARCYBISKUP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI BISKUP PŁOCKI**

**1908—1941**

Bieżący rok 1956 jest rokiem jubileuszowym w dziejach diecezji płockiej. Przed 50 laty zaczął wychodzić urzędowy organ diecezjalny pt. „Miesięcznik Pastorski Płocki“; powstała „Unia Apostolska Kapłanów“ w mieszkaniu ówczesnego regensa ks. Nowowiejskiego, który wraz z wiceregensem i ojcem duchownym był jej założycielem; skodyfikowano ustawodawstwo diecezjalne pt. „Leges dioecsanæ“ na konferencji lutowej, która